



Jutro jest dzisiaj, czyli o strategii regionu w Białymstoku

Konkurencyjna gospodarka i zasoby ludzkie - to był główny temat spotkania konsultacyjnego w Białostockim Parku Naukowo-Technologicznym poświęconego aktualizacji Strategii Rozwoju Województwa Podlaskiego.

Na spotkanie urząd marszałkowski zaprosił przedsiębiorców, przedstawicieli nauki i samorządu, aby przy wspólnym stole przedyskutować potencjały i deficyty subregionu białostockiego. Podobne spotkania odbyły się już w Bielsku Podlaskim, Łomży i Suwałkach. Każde z nich przebiegało według podobnego scenariusza: profesor Jacek Szlachta i prof. Bogusław Plawgo wprowadzali uczestników w plany i cele przyszłej perspektywy finansowej, Joanna Sarosiek, dyrektor Departamentu Rozwoju Regionalnego UMWP przedstawiała diagnozę stanu województwa i stan prac nad aktualizacją Strategii Rozwoju Województwa Podlaskiego do roku 2020.

Następnie uczestnicy rozpoczęli warsztatową dyskusję w mniejszych grupach pod wodzą prof. Wojciecha Dziemianowicza.

Komunikacja i eksport

Wszystkie zespoły, które spotkały się w Białostockim Parku Naukowo-Technologicznym wskazywały potencjały i deficyty subregionu białostockiego. Było wiele wspólnych, ale też kilka sprzecznych wniosków. Większość z uczestników zgodziła się z tym, że choć położenie geograficzne subregionu i województwa jest peryferyjne, to może być traktowane jako potencjał.

- Jesteśmy jedynym takim regionem w kraju, możemy i powinniśmy to wykorzystać – namawiał Bogdan Rodaski z Izby Przemysłowo-

Handlowej. – Naturalnym dla nas partnerem jest wschód, Białoruś, zwłaszcza pod względem możliwości tranzytu towarów. Może trzeba pomyśleć, aby rozbudowująca się infrastruktura drogowa, stała się kolejnym drogowym korytarzem paneuropejskim. Trzeba wykorzystać tę szansę, wykorzystać też fakt, że jako region mamy tzw. „szerokie tory”, to może nam przynieść same korzyści.

O sąsiedztwie i współpracy z sąsiadami zza wschodniej granicy mówił też Roman Czepe, wicestarosta powiatu białostockiego, największego obszarowo w Polsce. – Bardzo sobie cenię współpracę, którą prowadzimy z partnerami z Białorusi, korzystając z programów transgranicznych i cieszę się, że w przyszłej perspektywie finansowej będzie ona bardziej dofinansowana i prostsza w obsłudze.

Położenie i możliwości międzynarodowej współpracy gospodarczej, a co za tym idzie szanse eksportowe wzbudziły wiele emocji.

- To nasz potencjał, zwłaszcza eksport związany z innowacyjnością, o czym świadczą wyniki firm skupionych choćby w Kłastrze Obróbki Metali – podawał za przykład Sebastian Rymkiewicz, szef KOM-u.

- Eksport z Podlaskiego to mit – wyjaśniał z kolei dr Wojciech Winogrodzki, przedstawiając najnowsze analizy swojego autorstwa. – Mitem jest nasz eksport związany z rolnictwem i mitem jest współpraca eksportowa ze Wschodem, bo naszym największym odbiorcą jest Unia Europejska, a zwłaszcza Niemcy.

Uczestnicy dyskusji wskazywali również, iż jednym z powodów niezbyt wysokiej w statystykach współpracy z inwestorami zagranicznymi zarówno tej na zewnątrz, jak też samego usytuowania firm zewnętrznych – nie tylko zagranicznych - w naszym regionie są problemy z dostępnością komunikacyjną.

- Potrzebne są drogi i dobrze, że się budują; potrzebne nam lotnisko choć, czy akurat regionalne to można się jeszcze nad tym

zastanowić, ale na pewno wiele naszych problemów rozwiązałaby szybka kolej i to na Wschód – mówiła Katarzyna Rutkowska, szefowa firmy AC.

Konieczność poprawy infrastruktury drogowej, kolejowej i czy wreszcie lotniczej wskazywało wiele zespołów dyskutujących nad przyszłością subregionu białostockiego.

Z kolei przedstawiciel samorządu lokalnego, wicestarosta Roman Czepe zwrócił uwagę, iż niezbędne jest, by zostały uporządkowane plany zagospodarowania przestrzennego gmin. – W moim powiecie mogę wyliczyć na palcach jednej ręki, te gminy, które mają je uchwalone – mówił. – Plany oraz uzbrojenie terenów inwestycyjnych to podstawa do rozmów z potencjalnymi inwestorami.

Kompetencje i brak kapitału

Tematem, który zdecydowanie się wybił ponad szereg innych był kapitał ludzki, a raczej jego brak i szereg bolączek z tym związanych. Dyskutanci ze wszystkich grup wskazywali problem niedopasowania kształcenia i zawodowego, i wyższego do potrzeb pracodawców; brak specjalistów z wysokimi kompetencjami; brak specjalistów średniego szczebla wykwalifikowanych w konkretnych dziedzinach niezbędnych na podlaskim rynku, aż wreszcie odpływ młodych, wykształconych już ludzi poza teren Białegostoku i Podlaskiego.

- Głównym powodem jest oczywiście wynagrodzenie, ale także brak kapitału, który pozwala firmom na rozwój, a ty samym pozwoliłby zatrzymać pracowników – mówił jeden uczestników spotkania.

Uczestnicy spotkania, zwłaszcza przedstawiciele przedsiębiorców wskazywali na konieczność wzmocnienia szkolnictwa zawodowego w regionie.

- Nie ma obecnie ludzi do pracy, nawet jeśli posiłkujemy się pracownikami zza wschodniej granicy. Oni dziś są, jutro ich nie ma.

Potrzebujemy ludzi wykwalifikowanych, możemy ich nawet wykształcić, jednak obecne zawilości biurokratyczne zniechęcają do współpracy ze szkołami zawodowymi – podkreślał przedstawiciel jednej ze średnich firm z regionu. A inni przywoływali też badania wskazujące, że demografia w kolejnych latach nie będzie dla Podlaskiego łaskawa i liczba osób w wieku produkcyjnym będzie wciąż spadać.

Gospodarka przyszłości i stereotypy

Za jedną z wielu propozycji wymienianych jako rozwojowe szanse subregionu białostockiego uczestnicy wskazali szeroko pojętą gospodarkę przyszłości. To zarówno silnie rozwijająca się w Białymstoku branża IT, robotyzacja przemysłu, czyli przemysł 4.0, jak też pomysł Doliny Rolniczej 4.0 – nad którym pracuje grupa białostockich firm.

- To dla nas wielka szansa, ale i konieczność, nie uciekniemy przed przemysłem 4.0, jednak na dziś nie mamy ludzi, którzy będą mogli w nim pracować – podkreślali uczestnicy dyskusji podnosząc ponownie wątek kapitału ludzkiego. Apelowali też, by branżę IT wpisać do Strategii jako jedną z priorytetowych i zagwarantować jej miejsce w kolejnym Regionalnym Programie Operacyjnym.

Ciekawym wątkiem w dyskusji był również, jak się okazuje problematyczny, wizerunek Podlaskiego.

- Musimy walczyć z tym stereotypowym wizerunkiem – namawiał Jan Borawski z Izby Przemysłowo-Handlowej. - Nie dość, że wielu uznaje nas za skansen, to jeszcze mamy łatkę regionu przyfrontowego, gdzie niezbyt bezpiecznie jest lokować pieniądze. Potrzebne są działania nie tyle naszych samorządów, bo nam nikt nie uwierzy, ale wsparcie rządu, instytucji centralnych, by pomóc nam oderwać się od tych stereotypów.

